

Motywacja i strategia misyjna św. Pawła

Wszyscy w służbie, zawsze i na wszystkie sposoby. Do tego właśnie namawiam. I niech naszym mottem będzie – świat dla Chrystusa i Chrystus dla każdego narodu pod niebem. Będzie to możliwe do osiągnięcia, gdy Duch zbudzi nas wszystkich. O, Duchu Święty, obudź Twoją parafię, aby ta mogła obudzić świat!

Charles H. Spurgeon

Myśl misyjna nie rozpoczyna się od św. Pawła, jednak jego życie, nauka i strategia są dla nas ważne. Oddanie św. Pawła jest nam znane. Jego świadoma celu ewangelizacja wydała owoce w całym cesarstwie Rzymskim. Jego inspirowane przez Boga myśli stanowią dużą część Nowego Testamentu. Nie możemy pominąć św. Pawła.

Tylko jeden Bóg

„Jeden jest Bóg” – głosi św. Paweł (1Tm 2,5). Bóg, któremu św. Paweł służył, nie jest jednym z wielu. Nie jest On jakimś bogiem plemiennym, nie należy do grupy innych bogów na greckim panteonie. Bóg jest Bogiem jedynym, jest stwórcą wszystkiego, On utrzymuje w porządku cały wszechświat (Dz 17,28). Tylko On jest godzien ludzkiego uwielbienia. „Królówi wieków nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, Bogu samemu – cześć i chwała na wieki wieków!” (1Tm 1,17).

W judaistycznym wyznaniu wiary mówi się: „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym” (Pwt 6,4). To jest podstawą misji. Istnieje tylko jeden Bóg. Pisarz i misjonarz Christian Weiss wyraża to następująco: „Monoteistyczna myśl prowadzi logicznie i automatycznie ku misji. Religie, które mają bóstwo lokalne, bądź boga plemiennego nie zobaczą misji jako logicznej konsekwencji. Jeśli bóg jest uwielbiany wyłącznie przez jeden naród, a inne narody mają swoich bogów, cała działalność misyjna jest wykluczona.”

Ponieważ istnieje tylko jeden Bóg, a wszyscy inni tzw. bogowie są nieprawdziwi, prawda o jednym i prawdziwym Bogu musi być ogłoszona wśród wszystkich ludów. „A choćby byli na niebie i na ziemi tak zwani bogowie – jest zresztą a mnóstwo takich bogów i panów – dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi, i dla którego my istniejemy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało, i dzięki któremu także my jesteśmy” – mówi św. Paweł (1Kor 8,5-6). „Nawróćcie się do Mnie, by się zbawić, wszystkie krańce świata, bo Ja jestem Bogiem, i nikt inny!” (Iz 45,22).

Jedyny pośrednik

„Jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus” stwierdza św. Paweł (1Tm 2,5).

Wiele jest dróg, ale tylko jedna prowadzi do Boga. W wierze w Siwę, Marksa czy innego człowieka nie ma znaczenia, czy jesteśmy szczerzy, czy nie. Szczerość nie jest cnota zbawiającą. Można być szczerym i uczciwym a mimo to błędzić. Wtedy nie pomoże cała szczerość świata. Bez względu na to, jak szczerze i uczciwie wierzę, że jestem w drodze do Malmo, mało mi to pomoże, jeśli znajduję się w pociągu do Sztokholmu. Pociąg głuchy na modlitwę, zawiezie mnie do Sztokholmu. Nikt nie stanie się święty w swoim własnym pociągu. Chodzi o to, aby być we właściwym pociągu.

Jezus mówi, że jest jedyną drogą do Boga (J 14,6; Dz 4,12). Fakt ten nie może nas nie poruszyć. Jeżeli by tak nie było, pozwolilibyśmy na to, aby ta dobrze naoliwiona chrześcijańska maszyna działania przeniosła nas w marazm i obojętność. Ludzie giną w swojej wędrówce

bez Chrystusa. Ach, gdyby ten fakt mógł nas pobudzić do życia i działania. Bóg zechciał rozwiązać przez Jezusa konflikt między Nim samym a człowiekiem, konflikt, którego sprawcą był szatan. To Jezus zbudował most między Bogiem a człowiekiem. Pośrednik musi znać obu partnerów. Dlatego Jezus był idealnym pośrednikiem – Bóg i zarazem człowiek.

Chrześcijaństwo dla wszystkich

„Bóg pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni” pisze św. Paweł (1Tm 2,4). Niech ten fakt prowadzi nas do podejmowania wysiłków w kierunku ewangelizacji świata. Bóg pragnie łączności nie tylko z garstką wybranych. Boża miłość obejmuje wszystkich ludzi, w każdym czasie, w każdej kulturze, w każdym wieku, we wszystkich warunkach itd. To ten fakt skłonił św. Pawła do zostania misjonarzem. List do gminy w Rzymie rozpoczyna się i kończy słowami, że został on powołany do tego, aby być apostołem, żeby doprowadzić wszystkich pogan do wiary (Rz 1,5; 16.25-27).

Posłanie miało dojść do wszystkich narodów. Wiara chrześcijańska nie jest sekciarska, dostępna jedynie garstce osób. Wiara chrześcijańska nigdy nie może zatracić perspektywy świata.

Ludscy posłańcy

„Zostałem ustanowiony głosicielem i apostołem... nauczycielem pogan” wyjaśnia św. Paweł (1Tm 2,7). Paweł zrozumiał swoje powołanie do uczestnictwa w urzeczywistnieniu Bożego celu. Bóg kazał mu iść z Ewangelią do ludzi, którym nie była ona jeszcze głoszona (Rz 1,5). Bóg go powołał. Paweł nie miał innego wyjścia, mógł tylko być posłuszny „niebiańskiej wizji”. Mówi, że Bóg wybrał go do szerzenia Ewangelii wśród pogan jeszcze wtedy, gdy był w łonie matki (Ga 1,15-16).

Widzieliśmy, jak w historii Bóg powoływał mężczyzn i kobiety do tego, aby byli posłańcami Boga do wszystkich narodów. Jest to prawda objawiona w Biblii – Bóg powołuje swoich wybranych, ażeby świadczyli o Nim. W historii Kościoła nie jest to jednak tak oczywiste. Dzięki reformacji otworzyły się na nowo oczy na prawdy biblijne. Jednak nie na wszystkie.

Luter był dość zamknięty, jeżeli chodzi o misję, a Kalwin był wprost przeciwnikiem misji. Kiedy William Carey pod koniec XVIII wieku próbował nakłonić swoich kolegów-pastorów do rozpoczęcia pracy misyjnej, usłyszał odpowiedź: „Jeżeli Bóg zechce zbawić pogan, uczyni to bez twojej i mojej pomocy. Usiądź młody człowieku!” My jednak wiemy, że Bóg powołał nas do tego, aby iść na cały świat i uczynić wszystkie narody Jego uczniami. Jest to naszym zadaniem.

Modlitwa

„Zalecam więc przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błaganie, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi” - pisze Paweł (1Tm 2,1). „Przede wszystkim” – a więc modlitwie – św. Paweł nadał najwyższą wartość. Pojawia się więc tu kwestia modlitwy, która jest uniwersalna w dwóch aspektach:

- a) Wszyscy chrześcijanie na całym świecie są zobowiązani do modlitwy,
- b) Powinniśmy modlić się za wszystkich ludzi.

Wszelka działalność chrześcijańska musi rozpoczynać się modlitwą. W modlitwie rodzą się wizje. Przez modlitwę poznajemy zamiary Boga. Przez modlitwę możemy wejść we współdziałanie z Nim. Przez modlitwę przygotowujemy serca ludzkie. Przez nią uczestniczymy w ewangelizacji świata. Hudson Taylor powiedział: „Możemy pobudzić ludzi do działania tylko przez modlitwę.” Królowa Szkocji tak wyraziła się o szkockim reformatorze Johnie Knox: „Modlitw Knoxa boję się bardziej, niż wszystkich armii świata.”

Szatan śmieje się z naszej wiedzy, ale boi się naszej modlitwy. Modlitwa jest pracą. Modlitwa to nie tylko poprzedzenie ewangelizacji. To jej integralna część. Duch Święty poucza

ludzi o grzechu, sprawiedliwości i sądzie (J 16,8). Nie chodzi o puste słowa, czytane lub wypowiedzane. Jednym z warunków owocnej modlitwy jest prawe serce i szczerą wiarą (Hbr 10,22).

„Jeśli w modlitwie chodziłoby o słowa, można by nauczyć modlitwy papugę” - powiedział C.S.Lewis. „Bezmyślnie wypowiedzane słowa nigdy nie dotrą do nieba” – każe Szekspir powiedzieć królowi w „Hamlecie”. Chodzi o modlitwę, która nas angażuje, która wkroczy w całe nasze istnienie i stanie się wołaniem serca do Boga. Chodzi o modlitwę za ludzi, do których nie dotarła Ewangelia, za ludzi żyjących bez Chrystusa. Chodzi o modlitwę pełną treści. Trzeba zacząć się modlić!

„Pozwólmy teologom formułować ich nie kończące się teorie na temat modlitwy. Prości wierzący niech szturmują bramy nieba z dziecięcym zaufaniem” – wykrzykuje William McDonald. „Ci nieuczenni wstają i przybliżają sobie królestwo niebieskie, lecz my z całą naszą wiedzą nie pochylamy się nad ciałem i krwią” – uważa ojciec Kościoła św. Augustyn. Wspaniałym sposobem przyjęcia zachęty św. Pawła do modlitwy za wszystkich ludzi jest zdobycie kalendarza modlitwy „Operation Word”.

Świadomość celu

„Mój cel jest jasny” – mówi św. Paweł (1Kor. 9,26). Św. Paweł znał swoje zadanie. Był apostołem wśród pogan. Wiedział, że celem jest zbawienie ludzi. Dlatego mówi: kiedy zadaję ciosy nie uderzam w próżnię.

Strzelec musi wziąć na muszkę swój cel. Jeżeli nie zna celu, nie wie, w co trafić. Pracy ewangelizacyjnej nie brakuje celu. Celem jest ewangelizacja świata. Musimy jednak do owego celu dążyć. Ten cel powinien nas całkowicie pochłoniąć. Musimy żyć Bożą wizją. Nie możemy jedynie stwierdzać faktu: „Połowa ludności świata nie słyszała jeszcze o Ewangelii.” Musimy dążyć do tego, aby dotrzeć do tej połowy. Musimy odważyć się urzeczywistnić marzenie: Ewangelia wszystkim narodom!

„Widzicie rzeczy i sprawy takimi, jakimi są – powiedział George Bernard Shaw – i pytam was: Dlaczego? Ja widzę rzeczy i sprawy takimi, jakimi one jeszcze nie są. I pytam się siebie: Dlaczego jeszcze nie są?” Karol Marks kończy Manifest Komunistyczny następującym wezwaniem skierowanym do proletariatu: Macie jeden świat, aby go zwyciężyć! O ile bardziej powinno to wezwanie dotyczyć wspólnoty.

Dyscyplina

„Każdy kto staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia; oni, aby zdobyć przemijającą nagrodę, my zaś nieprzemijającą” stwierdza św. Paweł (1Kor 9,25). Posługuje się on przykładem sportowca. Sportowiec widzi jasno swój cel – pragnie wygrać. To sprawia, że przyjmuje pewną hierarchię wartości. Musi trenować, stawia na to, co go zbliża do celu – do lauru zwycięstwa.

Kiedy dokonuje się wyboru, pewne rzeczy trzeba wyeliminować. Każdy z nas oraz wspólnota musimy dokonywać wyborów w ten sposób, by zbliżyć się do Boga. Będzie to wkładem w ewangelizację świata. Mniej ważne sprawy musimy z całą stanowczością odrzucić. To samo dotyczy naszego życia osobistego. Musimy nauczyć się dyscypliny. Bez dyscypliny dary, które otrzymaliśmy, nie mogą być w pełni wykorzystane. Motywacją do prowadzenia bardziej zdyscyplinowanego życia jest nasz cel. Peter Halldorf pisze tak: „Dyscyplina, to odłożenie mniej ważnych spraw na bok dla pozyskania czasu na to, co jest najważniejsze. Dyscyplina, to powiedzenie »nie« pewnym sprawom, aby móc powiedzieć »tak« innym. Dyscyplina, to odrzucenie tego, co dobre, aby móc skoncentrować się na tym, co najlepsze. Dyscyplina, to umiejętność odróżnienia tego, co chcemy robić, od tego, co musimy robić.” Świat musi być ewangelizowany! Dokonujmy więc wyborów i bądźmy zdyscyplinowani.

Duch pionierstwa

„A poczytawszy sobie za punkt honoru głosić Ewangelię jedynie tam, gdzie imię Chrystusa było jeszcze nie znane, by nie budować na fundamentach położonych przez kogo innego” – oświadcza św. Paweł (Rz 15,20). Dla św. Pawła było to oczywiste. W Bożej myśli i powołaniu św. Pawła chodziło o konieczność ewangelizacji wszystkich narodów. Dlatego rzeczą naturalną dla św. Pawła było być zawsze gotowym przerwać i iść dalej. Jeżeli gmina chrześcijańska została założona w jednym miejscu i wyznaczono już przywódców, św. Paweł chciał jechać do innych miejscowości, aby tam głosić Słowo Boże. Kiedy pisze do chrześcijan w Rzymie, robi to z myślą o podróży misyjnej do Hiszpanii (Rz 15,24). Chce, aby gmina chrześcijańska wyposażyła go i wsparła przed podróżą. Ponieważ św. Paweł uważał, że Wschodnia część Cesarstwa Rzymskiego miała już wiele gmin chrześcijańskich, zwrócił się ku części zachodniej. Chciał dotrzeć z Ewangelią do tych ludzi, do których jeszcze nie dotarła. To jest duch pionierski.

Ta gorączka pionierstwa musi i dzisiaj ogarnąć wspólnoty. Około 2,5 miliarda ludzi nadal oczekuje Dobrej Nowiny. Mieszkają oni tam, gdzie nie istnieją wspólnoty chrześcijańskie. Można do nich dotrzeć jedynie wówczas, jeśli sami staniemy się pionierami, zdobywcami nowych ziem. Można do nich dotrzeć jedynie przekraczając kulturowe i językowe granice. Coraz więcej środków potrzeba na dotarcie do tych narodów.

Pastor Sven Nilsson napisał coś, nad czym warto się zastanowić:

„Sadzę, że stare towarzystwa misyjne muszą się zastanowić nad tą sprawą. Staliśmy się zbyt stabilni i utknęliśmy na obszarach, gdzie praca pionierska dokonała się przed 50-100 laty. Praca ewangelizacyjna i budowa parafii winny być wciąż dopingowane i kontynuowane nawet na starych obszarach misyjnych, lecz misje chrześcijańskie muszą podejmować inicjatywę apostołską – głosić Dobrą Nowinę o Królestwie wśród ludów i narodów, które nie mają jeszcze swoich reprezentantów w tłumie modlącym się o wspaniały przełom w Królestwie i historii ludzkości. Misje nie mogą ograniczyć się do wysyłania misjonarzy do miejsc, gdzie już istnieją chrześcijańskie wspólnoty. Nawet jeśli miejsca te są wśród obcych narodów w obcych krajach. Potrzebujemy przemyślanej strategii, aby docierać dalej, aby docierać do tych, do których Ewangelia jeszcze nie dotarła.

Fragment książki: Tunehag Mats, Idźcie więc... , Fundacja Misyjna Świeckich, Warszawa 1992.